

GONIEC BIAŁOSTOCKI

10
groszy

Rok I. Białystok, wtorek 11 lutego 1936 r. № 38.

GDYNIA 300 milionów funtów na zbrojenia przewiduje program Wielkiej Brytanji

10 lutego obchodziła Polska 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza.

W Gdyni, która jest chlubą rozwoju polskiego stanu posiadania obywateli tego miasta portowego, które z malejącej rybackiej wrosło do rangi portu pierwszej klasy, liczącego 80.000 mieszkańców — obchodzili przy udziale licznych gości i przedstawicieli władz uroczystą rocznicę otwarcia polskie „okna na świat”.

Na akademii poświęconej polskiemu morzu uchwalono rezolucję następującą:

„Zważywszy, że morze polskie dzięki geniuszowi narodu polskiego i jego wódzów stało się nowym, nie dającym się wyślikim jednym pokoleniu ogarnąć warsztatem pracy narodowej, zważywszy, że morze polskie i port nasz narodowy stanowi o rozwoju gospodarczym kraju, o polędzie Polski i dobrobycie Ojczyzny i jej ludności, zważywszy, że w bezpieczeństwie Polski na morzu cały naród upatruje gwarancję naszej niepodległości, zważywszy, że cały świat i wszyscy sąsiedzi Polski zbroją się intensywnie na morzu, zebrani apelują do rządu Rzeczypospolitej, członków ciała ustawodawczego i całego narodu polskiego o podjęcie wysiłków w kierunku zrealizowania wielkiego programu obrony morskiej, któryby Polsce zapewnił niezmaconą niczem swobodę pełnego rozwoju na morzu. Zebrani uznają przytem za konieczne szybkie zakończenie prac nad budową stoczni okrętowej w Gdyni, która uniezależni nas od zagranicy. Będzie ona arsenalem morskim Rzeczypospolitej i jedną z ważniejszych podstaw dobrobytu ludności nadmorskiej. Równocześnie zebrani wyrażają nadzieję, że cała Polska do usilnego poparcia duszy obrony morskiej w myśl hasła: „Niema Polski bez morza polskiego”.

„Wiatr od morza” zrobił swoje. Ma my już flotę handlową i wojenną i własne „wilki morskie”.

Warto rzucić okiem wstecz, by uprzytomnić sobie rozbudowę tej placówki morskiej, jaką jest Gdynia, którą nawel Karol Radek, zwładzający kilka lat temu polskie morze — zasypywał za zazdrośnemi pochwałami.

A więc w kwietniu 1923 roku rozpoczęto budowę portu w Gdyni. Mała włoska rybacka trzeba było przebudować „po europejsku” — by „wejść do morza” — nietylko konno, jak to ongiś uczyniła kawalerja Stefana Czarnieckiego.

Po 16 latach ciężkiej pracy, po wysiłkach Państwa i Narodu, wysiłki Polski, którym zawisła przedewszystkiem przyglądali się Niemcy, uważający „Kaszubję” za swoją domowę — udało się osiągnąć wyniki — bez przesady — zdumiewające. Okazało się, że Polacy potrafili nietylko burzyć, ale i budować.

Obecnie do portu gdyńskiego wchodzi największe statki oceaniczne; długość nadbrzeży betonowych wynosi 11 kilometrów; w porcie czynnych jest 61 dźwigów o zdolność przeladunkową 7.000 ton na godzinę (praca trwa bez przerwy całą dobę); prawie 3/4 całego polskiego obrotu towarowego z zagranicą przechodzi przez Gdynię; w chwili obecnej Gdynia posiada 50 regularnych linii okrętowych, łączących ją ze wszystkimi portami na kuli ziemskiej.

A flota wojenna? Polska nie miała ani jednego okrętu na morzu. Zaczęciem polskiej floty wojennej stały się rozbrojone torpedowce niemieckie — w liczbie 6, które zostały Polsce przyznane decyzją Rady Ambasadorów. W roku 1935 polska marynarka wojenna liczyła: 2 kontrtorpedowce, 5 torpedowców, 3 łodzie podwodne i 10 jednostek pomocniczych.

Nie jesteśmy mocarstwem morskim, nie możemy na morzu współzawodniczyć z Anglią, Ameryką, Niemcami, Francją, Japonią, — nie mamy jeszcze tradycji broni morskiej — ale wszystko to, co dotąd stworzyło sobie Polska na morzu i przy morzu — świadczy o tryumfie polskiej energii twórczej, która przez długie lata gnębiona trójniewolą — rwała kajdany słowami poezji i w walkach zbrojnych o prawo do ziemi. Teraz — toczy się walka o prawo do morza.

LONDYN, 10.II. Prasa niedzielną wyraża przekonanie, że ogłoszenie nowego programu zbrojeń Wielkiej Brytanji nastąpi niezadługo. Twierdzi ona, że wydatki na ten cel znacznie przekroczą sumę powszechnie wymienianą, która zamyka się mniej więcej w granicach 150 — 200 milionów funtów szt. i że wyniosą przeszło 300 milionów funt. Ponieważ jednak plan zbrojeń rozłożony będzie na 5 — 6 lat, suma powyższa nie będzie potrzebna odrazu. Początkowo rząd brytyjski zamierza wydatkować na program zbrojeń z pożyczanych na krótki termin i odnawianych co 3 miesiące biletów skarbowych, ale później, jak twierdzi prasa niedzielną, przewidziane jest emitowanie pożyczki wewnętrznej długoterminowej. Pożyczka miałaby dojść do skutku dopiero za rok lub dwa, gdy akcja do zbrojenia będzie już w toku.

Według gazety „People” program do zbrojenia obejmować będzie budowę 12.000 samolotów, 11-tu pancerników, 36 krążowników, 30 łodzi podwodnych, 110 kontrtorpedowców i 3 lotniskowców. Poza tem setki czołgów i samochodów opancerzonych oraz tysiące karabinów maszynowych. Równocześnie z ogłoszeniem tego

Anglicy płyną

LONDYN, (ATE). Z Aleksandrii donoszą: Nadchodzą tu dalsze transporty wojsk angielskich. W pobliżu miasta ustawione są zasieki z drutu kolczastego. Na nowowybudowanym moście budynek przeznaczony na kasyno zostanie zamknięty na koszarę.

450 domów pastwą pożaru

LONDYN — ATE — W miejscowości Batra w prowincji Dakalich w dolnym Egipcie pożar zniszczył 450 domów mieszkalnych. 10 osób padło ofiarą płomieni. Pożar nie został dotychczas zgaszony.

Rekonesans gabinetu japońskiego

LONDYN — ATE — Z Tokio donoszą: W kołach politycznychomawiana jest możliwość rekonstrukcji gabinetu japońskiego. Rekonstrukcja ta nastąpiłaby po wyborach do parlamentu. Dzienniki dają do zrozumienia, że ministrowie spraw zagranicznych Hirota, który od 4 lat sprawuje swój urząd nosi się z zamiarem ustąpienia. Minister Hirota spełnił

programu w parlamencie, co ma nastąpić w pierwszych dniach marca, nastąpi również pobór dodatkowych sił ludzkich, mianowicie 12.000 mary-

narzy, 20.000 pilotów i mechaników oraz żołnierzy pomocniczych dla wojsk lotniczych i 50.000 szeregowców dla armii lądowej.

Bombardowanie kwatery Negusa

Specjalny korespondent francuskiej agencji Havasa donosi z Desle, gdzie znajduje się główna kwatera Negusa, iż miasto to było wczoraj gwałtownie bombardowane przez eskadrę samolotów włoskich. Jednym z celów bombardowania był pałac

cesarski, który znajduje się w centrum miasta. Zrzuceno znaczną ilość bomb zapalających i eksplozujących. Od bomb zapalających zajęły się lasy, otaczające miasto które płoną. Dziennikarze, attache wojskowi i mosjon-

arze przyglądali się krążącym samolotom, rzucającym setki bomb, gdy całe miasto wydawało się opustoszałe. Negus dał dowody nie zwykłe zimnej krwi. Sam osobiście kierował ogniem dział przeciwlotniczych. O ilości rannych czy zabitych brak dotychczas wiadomości.

Premier Goering nie przyjedzie do Polski

Prasa polska podawała pogłoskę, jakoby do Polski miał przyjechać w najbliższych dniach premier pruski Goering, rzekomo na polowanie w puszczy Białowiejskiej. Otóż, jak poda-

je prasa niemiecka, premier Goering nie przyjedzie, przyjedzie natomiast do Warszawy pruski minister sprawiedliwości dr. Frank, na zaproszenie polsko - niemieckiego komitetu

współpracy intelektualnej (bo i taki istnieje u nas). Przyjazd p. Franka nastąpi w dn. 11 lutego, a więc jutro.

Kompanja wojska niemieckiego przekracza granicę Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 10.II. Ostrawskie „Ceskie Slovo” zaalarmowało opinię publiczną wiadomością o niespodziewanym wkroczeniu kompanji wojska niemieckiego na terytorjum Czechosłowacji w oko-

licy Nachoda w Czechach północnych w czasie, gdy odbywały się tam manewry armji czechosłowackiej. O zajęciu dowiedziały się władze wojskowe dopiero obecnie, gdyż jedyny świa-

dek wkroczenia oddziałów niemieckich na terytorjum Czechosłowacji, majster tapiecki Karpiszek bał się o tem donieść władzom.

Z dotychczasowego śledztwa wynika, iż obydwie kompanje wojska niemieckiego przekroczyły nietylko stopy graniczne, ale posunęły się w głąb Czechosłowacji. Urzędnik czechosłowackiej straży celnej Matiek oświadczył, iż widział z okien swego mieszkania oddziały wojska, idące od strony Niemiec, przypuszczal jednak, iż są to kompanje wojska czechosłowackiego.

Zamówienie na 250.000 zł. dla Łodzi

Polskie wyroby trykotażowe do Ameryki

Polska zaczyna zdobywać sobie nareszcie i te rynki, które były zazdrośnie strzeżone przez inne kraje, jak Niemcy, Anglja i Francja.

W ostatnich dniach podpisana została wielka umowa eksportowa na wywóz wyrobów trykotażowych i włókienniczych do Stanów Zjednoczonych A. P.

W Polsce bawi obecnie przedstawiciel jednego z najpoważniejszych domów towaro-

wych, koncernu „Cisco” w New - Yorku, oraz Donu Handlowego „Schlos” New-York.

Przedsiębiorstwa te zamierzają nabyć w Polsce poważniejsze ilości wyrobów trykotażowych, obić neblowych, chustek, pluszu itp. Pierwsza transakcja została już sfinalizowana.

W Łodzi zamówiono dla domów towarowych w Ameryce, szalików za blisko 250.000 złotych.

Walka

O surowce

LONDYN — ATE — Z Tokio donoszą: Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych poruszył w rozmowie z przedstawicielami prasy sprawę nowego podziału surowców.

Podkreślił on, że rząd japoński rozróżnia trzy rodzaje państw: 1) kraje posiadające wielką ilość surowców, 2) państwa posiadające wprawdzie zapas surowców ale niezdolne do ich wykorzystania i 3) państwa które nie mają surowców, lecz są zdolne do należytego wykorzystania bogactw naturalnych.

Rząd japoński poprze każdy projekt nowego podziału surowców, który zawieralby gwarancje utrwalenia pokoju.

Co da Francji przymierze z Sowielami

PARYŻ, (ATE). W związku z jutrzejszym posiedzeniem Izby, na którym wjdzie pod obrady sprawa ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego prasa omawia stosunki Francji z ZSSR.

„L'Oeuvre” usiłuje dowiedzieć, że rząd sowiecki nie domagał się wcale pożyczki. Inlejalny udziałem Sowietom kredyty w wysokości 800 milj. franków wyszła od firm prywatnych, zainteresowanych w dostawach do ZSSR. Kredyty będą posta-

wały jednakże gwarancje rządową. Rokowania w tej sprawie nie weszły, według pisma, w stadium decydujące.

Sprawozdawca „Echo de Paris” oświadcza, że Francja może mieć korzyści z przymierza wojskowego z Rosją Sowiecką. Kampanja antysowiecka tłumaczy się nie tem, że Rosja posiada u siebie ustrój komunistyczny lecz tem, że rząd sowiecki usiłuje narzucić ten ustrój Francji i dąży do ingerencji w wewnętrzne sprawy

francuskie. Pismo twierdzi, że Litwinow i ambasador Polemkin przyezynili się do powstania Frontu Ludowego.

Eksmisja 22 lokatorów

Przedwczoraj eksmitowano z pokojów kawalerskich dawnego hotelu „Włoskiego” (Kozia 1) 22 lokatorów. Na miejsce przybył komornik w o-

systemacji 4 policjantów z XII komisariatu, 4 tragarzy, 2 ślusarzy, oraz lekarza, starostwa Warszawska - Śródmieście, albowiem wyznaczona w pierwszym terminie, 30 stycznia, nie doszła do skutku, spowodu gremjalnego „zachorowania” mieszkańców. Większość wśród lokatorów stanowią artyści i artyści kabaretowi.

Urządzący lekarz starostwa stwierdził symulację rzekomo chorych, poczem przystąpiono do usuwania osób oraz ich ruchomości.

Gremjalna eksmisja wszystkich lokatorów pokojów kawalerskich wywołała wśród okolicznych mieszkańców sensację. (C)

Zasilki na wypadek choroby

Niezmiernie ważne dla sfer pracowniczych orzeczenie wydał Z. U. S. Dotyczy

ono sprawy wypłaty zasilków na wypadek choroby.

Samobójstwo z miłości

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 21-letni Henryk Rozbiewski (Ogińskiego 2) pomocnik blacharski.

Rozbiewski, jak już pisaliśmy, targnął się w dniu 1 b. m. na życie, wraz z narzeczoną, 20-letnią Zuzanną Idzikowską, hafciarką (Annopol, budynek 87) poly-

kając 5 pastylek sublimatu. Narzeczeni popelnili wspólne samobójstwo w breku wagonu towarowego, stojącego na bocznym torze na terenie stacji Warszawa-Praga.

Idzikowska przebywa w szpitalu św. Rocha i stan zdrowia jej jest dobry.

2.000.000 zł na szkolnictwo załodowe

Izby rzemieślnicze przy układaniu nowych budżetów na rok 1936-37 ustaliły sumę 2.000.000 zł. na dokształcanie rzemieślników. Z pieniędzy tych

uruchamiane mają być wszelkiego rodzaju rzemieślnicze kursy dokształcające zawodowe. (k.)

Krabia Zubow w Warszawie na przyjęciu u dwóch ministrów

Prasa kowieńska donosi, że w początkach lutego bawił w Warszawie Krabia Zubow, który był dawniej w Belwederze na przyjęciach u marszałka Piłsudskiego i konferował na temat zbliżenia polsko - litewskiego. Obecnie p. Zubow jechał przez Warszawę do Wiednia na konferencję paneuro-

pejską. Podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie był przyjęty przez premiera Kościalskiego, oraz min. Poniatowskiego. Miarodajne koła litewskie nadają tej wizycie charakter czysto prywatny ale podkreślają, że niewątpliwie przedmiotem rozmowy były sprawy polsko - litewskie.

Strajk drukarzy częściowo zakończony

Drukarze gazetowi przystępują do pracy

Wczoraj przed północą osiągnięto w rokowaniach pomiędzy Związkiem Wydawców a Międzyzwiązkową Ko-

misią Cenikową tymczasowe porozumienie w sprawach dotyczących drukarni gazetowych, wobec czego strajkujący w powyższych zakładach pracownicy drukarscy przystąpili antych miast do pracy.

Dalsze pertraktacje, które są w toku, mają być ukończone jutro.

Strajk w drukarniach dzielowych trwa w dalszym ciągu oraz został rozszerzony na wszystkie żydowskie drukarnie dzielowe w Warszawie.

Cios bokserki

W czasie wczorajszego meczu bokserki w Cyrku został uderzony w klatkę piersiową przez przeciwnika, 30-letni Leon Szigetli (Budap szt), mistrza Europy. Uderzenie było tak silne, że S. po walce stracił przytomność. Lekarz Pogotowia udzielił S. pomocy, stwierdzając wstrząs.

Bez kredytu nie ożyje życie gospodarcze

Dwa wielkie przemówienia wygłoszone na zakończenie obrad rzucają snop światła na zamiary rządu na najbliższą przyszłość. Generalny referent budżetu poseł Miedziński stanął na rozdrożu między socjalizmem, a kapitalizmem i obwieściwszy bankructwo pierwszego i zwyrodnienie drugiego, dla państwa zastrzegł w okresie przejściowym, który obecnie przeżywamy, rolę kierownika i arbitra. Państwo stało się jakoby aparatem, przez który odbywa się przesiewanie dochodu społecznego z jednej warstwy do drugiej. Możliwe, że ten właśnie stan wpływa na fakt chowania się kapitału prywatnego i na brak chętnych jego posiadaczy do lokowania go w inwestycjach, chociażby najrentowniejszych.

W tym stanie rzeczy kredyt państwowy staje się jedyną wielką dźwignią życia gospodarczego. Może to jedna z tajemnic, dlaczego nawet idowi kapitaliści są równocześnie statystami. Kłopot cały polega jednak na tym, że państwowe kredyty w rozmiarach, których naprawdę ożywiły życie gospodarcze, muszą być dopiero znalezione. Tem donioślejsza rola w ukryciu nowych źródeł kredytowych przypada bankom państwowym one bowiem wraz z Bankiem Polskim muszą zastąpić chowający się kapitał prywatny.

W jakich rozmiarach uruchomione mają być kredyty inwestycyjne zależy od stopnia z przemówienia wicepremiera p. Kwiatkowskiego, który określił częściowo wysokość sum, z poszczególnych źródeł budżetowych i pozabudżetowych. Z Funduszu Pracy wpłynę

35 milj. zł., z pożyczki inwestycyjnej 20 milj. zł., Bank Gosp. Kraj. 40 milj. zł. Z tych więc trzech źródeł wpłynąć ma około 100 milj. zł. O ileby inwestycje objąć miały szersze rozmiary, kwo ta ta nie jest zbyt impanująca. Poważniejsze sumy przedstawiać będą kredyty krótkoterminowe, które wolno będzie zaciągnąć na inwestycje kolejom państwowym i poczęcie w wysokości 10 proc. całego rocznego obrotu, przyczem pojęcie kredytu krótkoterminowego uległo pewnej ewolucji.

Zima w Polsce zaczyna się

Zdaje się, że nareszcie teraz, prawie w połowie lutego, wступujemy w okres prawdziwej zimy. Temperatura z dnia na dzień stale a widocznie się obniża. Z różnych stron kraju nadchodzi wiadomości o śnieżycach i zawierajach, które tu i ówdzie tamują komunikację. Na różnych liniach kolejowych pracują nawet plugi śnieżowe; na północno-wschodniej granicy straż pograniczna pełni służbę na nartach.

Z Zakopanem po dniach bardzo obfitych opadów śniegowych ostatecznie wypogodzi się przy temperaturze dość niskiej.

Naloty śnieżne potworzyły się na smrekach, oplotkach i dachach. Niektóre z nich dochodzą do 1 m. grubości. Zakopane przybrało się w najpiękniejszą zimową szatę.

Na Wileńszczyźnie, nad powiatem dzisiejskim sralała śnieżna nawałnica, która trwała do ostatnich dni zeszłego tygodnia. Komunikacja autobusu Głębokie — Dzisna przerwana. Zerwane tu również zostały przewody telefoniczne. Pociągi kursują z dużym opóźnieniem.

W Lubelszczyźnie śnieg utworzył wielkie zaspę, które utrudniają komunikację.

Obecnie są czynne tylko trzy linie: Lublin — Warszawa, Lublin — Puławy i Lublin — Kurów. Pozostałe linie są od czwartku nieczynne. W sobotę rano odszedł jeszcze autobus do Radzyna, jednak z tego mia sta nie mógł już wyjechać w drogę powrotną.

Na linii Lubartów w odległości 10 km od Lublina, ugrzązł w śniegu autobus pasażerowie zmuszeni byli dojść do miasta pieszo. Autobus pozostał w polu.

Na niektórych liniach autobusowych pracują robotnicy nad rozkopaniem zasp, w celu jak najrychlejszego przywrócenia komunikacji.

Na północy kraju srożyły się burze tak samo jak i na Baltyku. Ostatnio morze się cokolwiek uspokoiło. Wskutek północnego wiatru fala była bardzo wysoka, szczególniej u brzegów Helu. Woda dochodziła prawie aż do wydm, a wszędzie plaża była za lana. Ponieważ impet burzy po pewnym czasie zmalał, gdyż wiatr północny przeszedł na wschodni, rozszalały żywioł nigdzie żadnych szkód nie

sięga ono bowiem do 18 miesięcy. Zapowiedział ponadto wicepremier, że gdyby okazało się, że pewne inwestycje wymagalby — jak się wyraził — nowych tytułów ustawowych, rząd przyjdzie z odpowiednimi wnioskami do ciał ustawodawczych.

Szukanie i znalezienie odpowiednio wydajnych źródeł kredytowych jest warunkiem udania się całego planu ożywienia życia gospodarczego, zapowiedzianego przez rząd obecny.

t. h.

wyrządził. Wisłą płynie drobny śryż, na przestrzni między Warszawą a Płockiem. Poziom wody pod Warszawą podniósł się na 224 ponad stan normalny. Przy bór tłumaczy się nadejściem wód Sannu i wogóle spływów górskich. Sytuacja w całym kraju przedstawia się naogół następująco:

Przewidywany przebieg pogody na dziś: dość pogodnie, o większym zachmurzeniu w dzielnicach północnych i wschodnich. Po mroźnej nocą dniem temperatura w pobliżu zera. W górach umiarkowany mróz. Umiarkowanie, w wschodzie dość silne, w zachodzie i północno-zachodnie.

Prawo posiadania broni

W najbliższych dniach ogłoszone ma być w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie o posiadaniu i noszeniu broni białej oraz o ograniczeniach handlu bronią.

Według tego rozporządzenia, posiada nie broni białej, jak szabie, bagnety itp., nie będzie nieczem skrepowane, wymaga nie będzie jedynie na noszenie jej pozwolenia władz.

Natomiast zakazane będzie sprzedawa nie kastetów, bokserów metalowych, broni ukrytej w laskach itp.

LYRA STANIEWSKICH
Od dziś 10 lutego pod egidą C.Z.Z.P. MIĘDZYNARODOWY DOROCZNY TURNIEJ WALK ZAPAŚNICZYCH w stylu grecko rzymskim o nagrody honorowe i ZŁOTY PAS m. Warszawy
Dzisiaj w poniedziałek: godz. 8.20 nowy program cyrkowy godz. 9.30 prezentacja zawodników
Dzisiaj, po wylosowaniu **walczą 4 pary**
Ceny od 99 gr. do 5 zł.

Długowieczność gorali

Urzędowa statystyka w państwach bałkańskich wykazała, że najwięcej osób, które dożyły wieku 100 lat, mieszkało w górach. Długoletni pochodzą przeważnie z rodzin włoskich, które nie stykają się bezpośrednio z dośrodkami postępu nowożytnego.

KURJEREK CODZIENNY ZE SWIATA

TRAGEDJA PISARZA AMERYKAŃSKIEGO

W swem górskim odosobnionem mieszkaniu w Albuquerque w Nowym Meksyku stał zamordowany znany pisarz amerykański Karolm Taylor.

Taylor był młodym wiel oblicującym pisarzem, który szczególnie zajmował się opisywaniem obyczajów Indian amerykańskich. Policja schwytała już mordercę, którym jest młody człowiek. Zamordował on pisarza, aby go obrabować.

FALA MROZÓW W AMERYCE

Fala mrozów w Ameryce przybiła na siłę, przypominając stosunki syberyjskie. Takiej zimy jak obecnie, Ameryka nie przeżywała od 200 lat. Drogi i koleje w stanach Michigan, Illinois, Wisconsin i inn. są pokryte warstwą śniegu wynoszącą na wysokość 7 i pół do 8 metr. W większości miasteczek na środkowym zachodzie od Rocky Mountain aż do gór Alleganów nie posiada już ani produktów żywności, ani materiałów opałowych. Wzwartek ubiegły w stanie Wisconsin utknął w śniegu został zawiany pociąg ekspresowy i nie ruszył już dalej. Specjalna ekspedycja musiała odkopywać podróżnych, którzy byli bliżej już śmierci.

„Psy w tym wieku zdychają!”

Niesamowity wyczyn lekarza Ubezpieczalni Kopie nogami, oblewa wodą i rzuca książkami

Niejednokrotnie pisaliśmy o traktowaniu przez lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, pacjentów zgłaszających się do nich po poradę.

Jednakże rekord w tej urzędowej „konsultacji” pobił, bezapelacyjnie p. dr. Stępiński, lekarz rejonowy, zam. przy ul. Górczewskiej 108.

Sposób w jaki, p. doktor traktuje chorych z Ubezpieczalni jest tak niezwykły, że wprost wierzyc się temu nie chce. A jednak to wszystko jest prawda.

Przed paru dniami do pr. dr. Stępińskiego przybyła 65-letnia Stanisława Wiechetek, z prośbą o dokonanie morfologicznej analizy krwi. Lekarz miał załatwić prośbę staruszki obrzucał ją stekiem wyzwisk, kończąc swe elokwentne przemówienie temi słowy.

— W tym wieku psy zdychają, a pani chce uchodzić za osiemnastletnią.

Ponieważ chora nie ustępowała, p. doktor usiłował ją wypchnąć siłą ze swego gabinetu. W trakcie wypychania chora potknęła się i upadła, uderzając się w bok o kant stołu, w tym momencie lekarz kopnął kilkakrotnie leżącą w pierś i tułowiu, a następnie rzucił w nią książkę a na dobitkę oblał dzbankiem wody. Świadcowie tego zajęcia pp. Gasińskiego i Lucyna Prkalska zabrały chorą i odwiozły ją do

rozką do domu, gdzie wezwany lekarz przygotował p. dr. B. Ten po zbada niu stwierdził ogólne dość ciężkie pochluczenie i wydał polecenie, by chora prześwietlono rentgenem, gdyż zachodzi obawa nadwyrężenia klatki piersiowej, gdzie lekarz stwierdził szczególnie ciężki uraz powstały wskutek uderzenia.

Z FRONTU PRACY

STRAJK W WYTWÓRNI WÓDEK

Od 5-ciu tygodni trwa protestacyjny strajk w państwowej wytwórni wódek Nr. 1 ulica Żąbkowska. Początkowo robotnicy powstrzymywali się od pracy przez jedną godzinę dziennie, poczynając zaś od dnia 7-go b. m. strajk zaostrzył i obecnie powstrzymują się od pracy przez dwie godziny.

Powodem strajku jest podatek specjalny pobierany od zarobków. Dotychczas do żadnych incydentów nie doszło.

ZECERZY ŻYDZI BĘDĄ STRAJKOWALI

Korporacja Przemysłu Graficznego, obejmująca żydowskich właścicieli drukarni, rozszalała odezwę do swoich członków, żeby odzuli żądania Związku Drukarzy Żydowskich.

Wobec takiego stanowiska właścicieli strajk żydowskich robotników drukarskich wydaje się nieunikniony. Strajk ma się rozpocząć.

Z KATORGI W KAMIENIOŁOMACH

Robotnicy kamieniołomów w Kluczkowskich p. Nowym Sączem zagrozili strajkiem w razie niewypłacenia zarobków. Należy zaznaczyć, że zarobki nie są wypłacane robotnikom od kilku miesięcy, co w porze zimowej i pociąga za sobą niedzę robotników, przeważnie chałupników.

Jaż w teście r. z strajkowali robotnicy w Kluczkowcach, również z powodu niewypłacenia zarobków. Na skutek interwencji Starosty powiatowego strajk zlikwidowano, wypłacając robotnikom część zarobków. Inspektor pracy w Nowym Sączu nalozył wówczas nadwrekcję Małp. Kom. wysoką grzywnę.

Robotnicy kamieniołomów miast małopolskich w Mielknie nie otrzymali od grudnia wypłaty. Dyrekcja tłumaczy nieregularne wypłaty niemożliwością uzyskania wypłaty za dostawy. W sobotę na znak protestu robotnicy ustanowili ruch na dwie godziny.

Z kraju

ŚNIEGI I WODY W KRAJU

W warunkach śnieżnych w Karpatach Wschodnich nastąpiła znaczna poprawa, przy temperaturze — 6 st. panna śnieg którego jest teraz ponad 20 cm.

Zapowiadany marsz zimowy huculski szlakiem II-ej brygady legionów w dniach 13 — 16 b. m. na trasie Kosmar — Zabie — Worochna odbędzie się ściśle według ustalonego programu.

Zadymka śnieżna trwa w Zakopanem od dnia 3-go b. m. i zasnuwa Tatrę oraz okolice obfitym śniegiem, który przynosi już drugą po poprzednim pozostałym a zatem trwałą powłokę zimową.

Nad terenem powiatu dzisiejskiego przeszła zawijca śnieżna. W niektórych miejscowościach potworzyły się zaspę, które tamują ruch na drogach.

Ze względu na znaczne opady śniegu a ostatnio deszczowe, na rzekach w Wileńszczyźnie podniósł się znacznie poziom wody. Wilejka, Dźwina i Mereczanka znacznie wezbrały. Poziom wody dochodzi do 1 i pół metra ponad stan normalny.

SPICHRZE ZBOŻOWE

Wobec zbliżania się sezonu budowlanego wzrosło zainteresowanie sfer rolniczych budową spichrzów zbożowych, nieodzownych do normalnego handlu zbożem.

Dotychczas wpłynęło do Państwowego Banku Rolnego 35 wniosków o kredyty inwestycyjne na budowę spichrzów w różnych miejscowościach na prowincji.

Radjo

WARSZAWA

Wtorek, dn. 11 lutego 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zerze”, 6.34 G. m. n. s. k. 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu 12.00 He nał z W. czy Maradziej, 12.15 Audycja dla szkół, 12.30 Banderia nr. 1 na Baltyku, 12.35 Muzyka lekka 13.25 Czwórka gospodarstwa domowego 13.30 Z rynku pracy, 15.15 Wiadomości o gospodarstwie polskim, 16.15 Następcy z mowy, Koncert, 16.45 „Cala Polska śpiewa”, 17.00 „Musiące maszyny”, 17.15 Recital altowiolisty Mieczysława Szaleskiego, 18.00 „Olimpiada tenorowa” — audycja konkursowa, 19.35 Wiadomości sportowe ogólne, 19.40 Tr. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich z Garmisch-Partenkirchen, 19.50 Pośladanka aktualna, 20.00 Koncert symfoniczny (z Lodzi), 22.30 „Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen”, 22.35 „Czerwone słowaczki włami” — poga dca dla lekarzy, 23.05 Wiadom. meło rologiczne dla żegluga powietrznej

SPIRYTUS STANIEJE

Cena spirytusu przeznaczony na cele przemysłowe została obniżona o 30 proc. natomiast cena spirytusu denaturowanego o 17 procent. Obniżki to wejdą w życie w ciągu najbliższych dni.

Kronika Łódzka

UCHWAŁY RADY MIEJSKIEJ

Na posiedzeniu Komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej uchwalono p. zwiększenie subwencji dla łódzkiej straży ogniowej ochotniczej: z 260.000 zł. na 280.000 zł., powiększenie subwencji dla patrolantów nad nieletnimi z 3 do 5.000 zł., wstawienie nowej pożyczki 1.000 zł. dla Tow. Młodzieży Akademickiej oraz skreślenie 1.000 zł. na świetlicę Zw. Strzeleckiego.

Tymczasowy prezydent miasta Łodzi inż. Głazek opowiedział do życia komisji rozszerzenia granic w związku z mającem nastąpić przyłączeniem do Łodzi kilku sąsiednich miejscowości.

KADY ADMINISTRACYJNE

Władze wojewódzkie, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami wydały zarządzenie w sprawie ogólniejszego stosowania kar administracyjnych. Szczególny nacisk położono na konieczność doręczania obwinionym i osadzonym w trybie administracyjnym i odnoszonych orzeczeń z zaznaczeniem terminu uszczenia grzywny, aby nie narazić na ponoszenie dodatkowych kosztów egzekucyjnych.

KONSOLIDACJA ROBOTNIKÓW ŻYD. Obyła się w Łodzi konferencja, poświęcona sprawie zjednoczenia wszyst-

kich rzemieślników żydowskich w Łodzi.

Głównym tematem obrad była kwestja ewentualnego połączenia zarządów organizacji rzemieślniczych, które byłyby filją centrali związku rzem. żyd. w Warszawie.

Z wnioskami w tej sprawie wystąpili przedstawiciele żydowskiej ekspozytury rzemieślniczej.

Konferencja nie dała narazie rezultatów.

ZŁODZIEJE Z WARSZAWY

Władze otrzymały listy gończe i telefony, wskazujące, że na terenie miasta znajdują się zbiegłi przed policją stoleczn lub też innych miast niebezpieczni złodzieje. W związku z tem policja przeprowadziła obserwacje, w której wyniku ujęto 4 osobników i osadzono ich w areszcie.

MORD POD SOCHACZEWEM

Policja otrzymała wiadomość, że pod wsią Rokiciny koło Sochaczewa, znaleziono zwłoki handlarza skórek, Abrama Kellera, zam. w Sochaczewie. Jak ustalono Kellera zamordowano i obrabowano, zabierając mu 50 zł. gotówki i weksel na 1.500 zł.

Zabity ma zmiażdżoną twarz, 2 rany w brzuchu od śrutu i rozcięty nożem brzuch.

Zbrojny pokój

LONDYN, (ATE). „Times” ogłasza list b. ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare’a, który dziś oczekiwany jest w Londynie. Były minister zamierza powrócić do czynnego życia politycznego. Treść listu pokrywa się z listem przesłanym przez Hoare’a swym wyborcom. Były minister wypowiada się za konieczno-

ścią jaknajszybszego wykonania programu zbrojeni i stwierdza, że cesarstwo brytyjskie, które będzie tak silne, że nie będzie potrzebowało obawiać się żadnego ataku, odegra wielką rolę w organizacji systemu bezpieczeństwa zbiorowego, które będzie mogło być łatwo urzeczywistnione.

Mrozy w Ameryce

NOWY JORK, (ATE). Mrozy w St. Zj. trwają nieprzerwanie. Najbardziej ucierpiał stany środkowo-zachodnie. W Chicago szalała niezwykle gwałtowna burza śnieżna, która jest uważana za największą burzę śnieżną jaka nawiedziła to miasto w obecnym stuleciu. 20 osób zamarzło na śmierć. 7 robotników ugrzesło w lodach u brzegów Cape Cod. Wy-siłki uwolnienia nieuczestliwych nie po-

wiodły się. W stanach Illinois Iowa i Michigan 12 pociągów utknęło w śniegach. Ruch kolejowy został częściowo przerwany. W stanach Minnesota i północna Dakota temperatura spadła do 45 st. poniżej zera. Daje się odczuć dotkliwy brak węgla i mleka. W domach mieszkalniowych pozamarzały rury wodociągowe.

Akademja połykania gwoździ

Do komisariatu rządu zgłosił się niejaki Rubin vel Romeo Puryc vel Piriani i złożył podanie o wydanie mu koncesji na założenie w Warszawie szkoły magików i fakirów.

W podaniu swoim Rubin vel Romeo Puryc vel Piriani powołuje się na to, że od wielu lat prowadził taką „akademję” w Berlinie. Do podania załączony został prospekt, w myśl którego akademja cesarnej magii przewiduje dwa fakultety: „fachowy” i „dżentelmeński”.

Fakultet fachowy wymaga dwóch lat studjów przyczem wśród przedmiotów przewidzianych jest wyciąganie z cylindra wstążeczek, kanarków i żywych gołębi.

Pozatem kurs obejmuje: tykanie szklą, gwoździ, żywych żab i ognia, leżenia na góździach, jakoteż przekuwanie się mleczem. Kurs „dżentelmeński” przeznaczony jest dla salonowców, chcących bawić towarzyswo. Trwa on trzy miesiące tyłek i nauczanie obejmuje sztuczki z kartami, wyciąganie monet z nosa, zamianę szklanki stramentu na lemonjadę i inne tego rodzaju „rozrywki salonowe”.

Petenta poinformowano w komisariacie rządu, że wydawanie koncesji na akademję leży wyłącznie w kompetencji ministerstwa oświaty, dokąd go też skierowano.

Złamane ręce i nogi

W ciągu doby ubiegłej, ofiarami ślizgawicy w różnych punktach miasta padło 12 osób. Są to: Emilia Bochinska, uczennica (Wilcza 22), Maria Lysakowska uczennica, (Al. Ujazdowska 20), Mieczysław Stasiński, bez zajęcia, (Widok 14), Józef Dolniński, kolodziej, (Siekierki, Polska 7), Aniela Paterowa, przy mężu, (Długa 8a), Bogdan Zajac, uczeń, (Przemysłowa 10), Stefan Dembowski, uczeń, (Mie-dzychowska 23), Tobiasz Zynger, kupiec, (Kozłowska 65), Wawrzyniec Osiadacz, bez zajęcia, Al. Jerozolimska 16), Róża Kagan, ekspedientka, (Solec 66), Jakób Kotlarz kamaznik, (Stawki 71), oraz Jan Krzenczakowski, ślusarz, (Ożarowska 12).

Wszystkim ofiarom ślizgawicy pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Paterowa przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej, przy szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego. Pierwsze 7 osób złamało ręce, lub nogi, pozostałe poranily się.

Białostocka „prasa rewolwerowa” w oświetleniu wyroku Sądu Dziennikar.

W dniu wczorajszym odbyła się w sali obrad Magistratu rozprawa Sądu Dziennikarskiego przeciwko red. Izraelowi Szejnsapirowi, oskarżonemu z art. 8 punkt c Regulaminu Sądu, o spoliczkowanie w dniu 17 grudnia ub. r. w kawiarni „Lux” p. P. L. Stuckiego, redaktora odpowiadającego „Tempa”, który w jednym z numerów tego tygodnika umieścił oszczerczą i napasliwą notatkę przeciwko red. Szejnsapirowi.

Skład Sądu stanowił: red. Władysław Schönbrun (przewodniczący), red. dr. Mączewski i red. Recko z Grodna (wotarci). Oskarżał red. Szapiro, protokółował red. Śledziński.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Dziennikarski postanowił udzielić red. Szejnsapirowi upomnienia. Motywy wyroku są następujące:

W specyficznych warunkach białostockich, wobec niezwyklej pobłażliwości czynnika administracyjnego i ogółu społeczeństwa dla t. zw.

„prasy rewolwerowej”, zerającej na czci obywateli i z tego powodu napiętnowanej już prawomocnymi wyrokami wszystkich instancji korporacji dziennikarskiej — jednostka bezzasadnie zaatakowana w druku przez ludzi nie podlegających kontroli zawodowej korporacji dziennikarskiej, tem dotkliwiej odczuwać musi ową krzywdę, ileż nie może liczyć na uzyskanie pełnej satysfakcji. Artykuł p. t. „Centro-parch” w tygodniku „Tempo” z dn. 14.XII.1935 r. zawierał niespotykane gdzieindziej na łamach prasowych inwektywy i oszczerstwa i, oczywiście, godził w honor red. Szejnsapira.

Jednakże Sąd Dziennikarski S.D.B. uznając za niewłaściwy sposób, jakiego red. Szejnsapir użył przy wymierzaniu sobie satysfakcji, postanowił udzielić red. Szejnsapirowi upomnienia.

Po ogłoszeniu wyroku strony oświadczyły, że zrzekają się apelacji.

Kradzież w szpitalu

Olechnowicz Aleks. (Fabryczna 109) doniósł policji, że kiedy przebywał w szpitalu Sw. Rocha, w czasie odwiedzin chorego szwagra swego, nieznanego sprawca, z pozostawionego palta w szatni, skradł mu papierosnicę z papierosami oraz zapalniczkę.

Kronika policyjna

— Dakowicz Józef (Nowo-Warszawska 58) zameldował policji, że z niezamkniętego chlewka nieznanego sprawca skradł mu 6 kur, wartości 12 złotych.

— Hausman Hesz (M. Piłsudskiego 4) zameldował policji, że gdy przebywał w łazni przy ul. Nadrzecznej 16, z niezamkniętej garderoby nieznanego sprawca skradł mu futro, marynarkę oraz portmonetkę, ogólnej wartości 200 zł.

— Kustin Mojżesz (Ciepła 9), zameldował policji, że w nocy na 9 b.m. nieznanego sprawca z zamkniętego chlewka, zapomocą wyrwania skobla, skradł mu 6 kur, wart. 12 zł.

— Busłowski Saturnin (Wąsk 32) zameldował policji, że w nocy na 9 b.m. nieznanego sprawca skradł mu

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

Trzaska, Evert i Michalski

Sp. Akc. w Warszawie

Biuro przyjmowania zleceń na wojew. Białostockie

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 25

daje książki na najdogodniejszych warunkach ratalnych.

ENCYKLOPEDIA, SŁOWNIKI, SAMOUCZKI, POWIEŚCI i t.p.

Biblioteka Wiedzy — Biblioteka Podróżnicza — Historia powszechna — Historia Literatury — Historia Malarstwa.

Katastrofa samochodowa pod Łomżą Kilka osób odniosło rany

Wczoraj popołudniu na szosie Białystok—Łomża, w pobliżu wsi Rogienica, autobus Łomżyńskiej Spółki Samochodowej, prowadzony przez szofera Alfreda Sitkę, najechał na

furmankę wiejską. Koń został zabity. Samochód został poważnie uszkodzony, a z 18-tu pasażerów kilka osób odniosło rany.

z latarki, mieszczącej się na ścianie domu Nr. 32 przy tejże ulicy — żarówkę z transformatorem.

— Kowalski Andrzej (Fabryczna Nr. 86) zameldował policji, że nieznanego sprawca skradł mu żarówkę

z transformatorem, znajdującą się w latarce numeracyjnej.

— Czekurow Włodz. (Wasilkowska 13) zameldował policji, że nieznanego sprawca z niezamkniętego strychu skradł mu koszulę męską.

W dwudziestolecie gigantycznych zmagania na polu bitew po raz pierwszy została odtworzona

W I E L K A W O J N A

1914 — 1918

na podstawie najnowszych źródeł i dokumentów
pod redakcją prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dra JANA DĄBROWSKIEGO

Całość obejmie około 12 zeszytów

w cenie zł 5.50 za zeszyt ukazujący się raz w miesiącu

KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

TRZASKA, EVERT i MICHALSKI

w Warszawie

Biuro Zleceń Białystok, Kilińskiego 25

Goniec Białostocki wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.30 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetryczny gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa

Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8.

Redaktor: Marjan Józefowicz

Z DNIA

MIĘDZY WIERSZAMI

Podobno na terenie Białegostoku, grasuje jakaś szajka, zorganizowana w stowarzyszeniu pod nazwą „Czerwony Paluch”.

Celem tej szajki jest szantażowanie ludzi dobrych i poczciwych, lecz niestety, podszytych zajęczą skórka t. j. tchórzliwych.

Charakterystycznym jest, że „Czerwony Paluch” terroryzując znacznych obywateli, nie spotkał się do tej pory z kontr ofensywą ze strony terroryzowanych.

Chodzą nawet po mieście słuchy, że organizacja „Czerwonego Palucha” ma nawet własny organ prasowy, wychodzący okresowo t. j. raz na tydzień.

Prawda, że w Ameryce taki bandyta Al Capone miał na swoim żołdzie tak zwaną „złotą prasę”. Białystok jednak nie jest ani New Yorkiem ani Philadelfią. Dziwnym poprostu wydaje się przeto pogłoska tego rodzaju, jak posiadanie własnego organu przez białostocką szajkę „Czerwonego Palucha”.

Poziwom uwidim...

Od wczoraj krąży po mieście, wersja, że Pan Starosta Grodzki ma rozciągnąć nadzór nad niektórymi osobnikami podejrzany, że są to ludzie upośledzeni chorobą „moral insanity”.

Jak nas informowano, w razie stwierdzenia u takiego osobnika tej choroby, ma on być poddawany badaniom lekarzy psychiatrów lub panów prokuratorów psych.

Czy wersje te są tylko wersjami—nie wiemy. W każdym jednak razie, jak uczy nas doświadczenie, w każdej wersji jest odrobina prawdy.

Czas jest najlepszym sprawdzianem...

Nie od rzeczy będzie również zanotowanie takiej wersji, kursującej już od pewnego czasu.

Oto władze sanitarne mają zamiar sprowadzić rakarza—specjalistę od wyłapywania psów. Zachodzą bowiem obawy, że w związku z pojawieniem się w mieście nadmiernej ilości tak zwanych kundli, mieszkańcom miasta może grozić zaraza wścieklizny, solitera psiego lub parchw.

Byłoby to bardzo ładnie ze strony władz sanitarnych gdyby tego rodzaju czystka odbyła się jeszcze przed nastaniem wiosny, bodaj tej oficjalnej, t. j. przed dniem 21-go marca.

Aby do wiosny...

Agencja P. A. T-ych donosi, że obywatele Białegostoku wraz z przedmieściami i t. p. noszą się z zamiarem wybudowania domu noclegowego dla najbiedniejszych alkoholików imienia zasłużonego kolportera.

Zaś agencja P. A. T-ach donosi co innego, a mianowicie, iż o żadnym domu noclegowym na konferencji „prasowej” mowy nie było, lecz był jedynie wniosek, postawiony przez jednego z „redaktorów” („redaktor” ten chodzi jeszcze ze smoczkiem w ustach) ażeby owemu kolporterowi, za położone zasługi na polu krzewienia słowa drukowanego, wybudowano jeszcze za życia mauzoleum, na drzwiach którego ma być wyrzyty taki napis:

„Tu spoczywają kości walecznego i zasłużonego hurtownika gazet”.

Trzecią i ostatnią wersję podaje agencja P. A. T-achon.

Szczegóły wielkiego pożaru

przy ul. Zamenhofska Nr. 14

W numerze wczorajszym podaliśmy o wielkim pożarze, jaki wybuchł w nocy z soboty na niedzielę w budynku przy ul. Zamenhofska 14.

W budynku tym mieściły się jak wiadomo 4 składy, a mianowicie składnica materiałów piśmiennych Mejera Szyniaka, skład kolonialny Abrahama Spektora, sklep naczyń kuchennych Jakóba Frydmana i skład wyrobów koszykarskich Samuela Sorynowa.

W sprawie tego pożaru odnośnie władze przeprowadziły dochodzenie, które ustaliło, że ogień powstał na strychu mieszczącym się nad składem

koszyków Sorynowa. Z jakiej jednak przyczyny powstał tam pożar ustalić nie zdołano.

Według prowizorycznych obliczeń samych poszkodowanych, straty pożaru wynoszą: dla Spektora 10 000 złotych, a dla Sorynowa 8 000 zł. Frydman i Szyniak nie podali narazie wysokości swych strat, jednak przypuszczają należy, że sięgają one dla obu firmy kwoty około 50 000 zł. W ten sposób ogólne straty pożaru biorąc pod uwagę również częściowe spalanie budynku, należące do właścicielki domu, Berty Mejlach —

wynoszą w przybliżeniu około 50—60 złotych.

Jak się dowiadujemy, wszyscy poszkodowani asekurowani są w poszczególnych towarzystwach ubezpieczeniowych na następujące sumy:

Skład Frydmana na sumę 62 500 zł., składnica Szyniaka na 20 000 zł., sklep spożywczy Spektora na 10 000 zł i sklep Sorynowa na 5 000 zł. Budynek Berty Mejlach ubezpieczony jest również w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Prowadzone jest dalsze dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny wybuchu pożaru.

Makabryczne morderstwo na wsi

Żona przy pomocy kochanka zabiła swego męża

Przed paru dniami pisaliśmy o tajemniczym zabójstwie dokonanym na osobie Jana Szesiula, mieszkańca wsi Dubnica-Mała w powiecie sokólskim. Zwłoki Szesiula znaleziono na ulicy przy zabudowaniach wiejskich. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Szesiul został zabity, albowiem miał rozplataną głowę.

Wszystko natychmiast bardzo energicznie dochodzenie, które już po dwóch dniach dało więc rewelacyjne i sensacyjne wyniki, rozwiązujące całą ponurą zagadkę tego makabrycznego morderstwa.

Otóż ustalono, że żona Szesiula Emilia, 40-letnia kobieta, utrzymywała od pewnego czasu bliższe stosunki z niejakim Maksimem Cimoszko, 22-letnim młodzieńcem. Przed kilku dniami kochankowie utknuli szatański plan pozbycia się Szesiula, który wiedział już o intymnych stosunkach, łączących jego żonę z Cimoszką. W piątek wieczorem Szesiulowa zaopatrzyła swego kochanka w siekiere i obaj oczekiwali go w drzwiach domu.

W momencie, gdy Szesiul wszedł do sieni, Cimoszko niespodzianie uderzył go kilkakrotnie ostrzem siekiery w głowę. Szesiul ani pisał nawet, a skrwawione ciało potoczyło się na ziemię.

Wówczas Szesiulowa z Cimoszką, nie tracąc zimnej krwi, owinęły

W tych dniach ma zjechać do Białegostoku komisja celem zbadania panującego tu bałaganu kolportażowego.

W razie stwierdzenia pomienionego bałaganu ma być wyznaczony komisarz dla spraw kolportażu. Na takiego komisarza jest już upatrzony p. Hipolit Pieprz znany sprzedawca uliczny z Warszawy z okolic Placu Napoleona.

Pan Hipolit Pieprz, pomimo młodego wieku, liczy bowiem zaledwie lat dziewiętnaście, jednak fachowość jego oraz znajomość rzeczy daje gwarancję, że zapędzi w koźle podogonie tak zwanych zasłużonych kolporterów prowincjonalnych

Aby prędzej, aby prędzej!

(Jot.)

trupa w płachtę i wynieśli na dwór, pozostawiając zwłoki na ulicy w odległości zaledwie 30 metrów od swego domu.

Obaj kochankowie zostali aresztowani i przekazani władzom sądowo-sledczym.

Komisja Funduszu Pracy lustruje bezpłatne kuchnie dla bezrobotnych

W dniu wczorajszym komisja lokalnego komitetu Funduszu Pracy, w osobach p.p. nacz. Gołębiowskiego, radnego Engielmana i Michalskiego zwiędziła kuchnie bezpłatne dla ubogich: żydowską i chrześcijańską przy ul. Wesolej 9.

W pierwszej kuchni wydaje się codziennie około 400 obiadów, zaś w kuchni przy ul. Wesolej 9 około 280 obiadów.

Porządek w obu kuchniach jest wzorowy.

Napad rabunkowy pod Białymstokiem

Bandyci zrahowali u wóźnicy 74 grosze

Kazimierz Tochwin, zamieszkały w Sokółce, złożył zameldowanie policji, że jadąc w tych dniach furmanką szosą, z Białegostoku do Sokółki, w pobliżu wsi Horodniana, zatrzymany został przez dwóch osobników, z których jeden posiadał nóż, przyczem obaj zażądali wydania pieniędzy,

groząc zabiciem.

Tochwin wydał napastnikom 74 grosze, mówiąc, że więcej pieniędzy nie posiada. W tym czasie napastnicy zauważyli przybliżające się dwie furmanki i oddalili się szybko w kierunku wsi Studzianka.

Tochwin wydał napastnikom 74 grosze, mówiąc, że więcej pieniędzy nie posiada. W tym czasie napastnicy zauważyli przybliżające się dwie furmanki i oddalili się szybko w kierunku wsi Studzianka.

Znany jasnowidz inż. Stefan Ossowiecki

przyjeżdża do Białegostoku

W jednym z numerów „Gońca” pisaliśmy, że pragnąc zrobić niespodziankę postaramy się o skłonienie inż. Ossowieckiego do przyjazdu z odczytem do Białegostoku.

Otóż parę dni temu otrzymaliśmy list od inż. Ossowieckiego, że gotów jest przyjechać aby wygłosić tu odczyt o jasnowidztwie. Są więc wszelkie dane, że w końcu lutego lub w pierwszych dniach marca zewita do nas ten fenomenalny człowiek o którym prasa całego świata pisała i jeszcze jako o człowieku dla którego nie egzystują tajemnice.

Ossowieckim interesuje się cały świat naukowy. Najznakomitsze stawy obu półkuli zjeżdżały do Warszawy aby mieć możliwość zetknięcia się z Ossowieckim. W poczekalni jego mieszkania stoi na stole wielka patera wspaniale cyzelowana na której trzy tysiące biletów wizy-

towych we wszystkich językach świata.

Nazwisko Ossowieckiego jest tak popularne, że niema poprostu człowieka ażeby nie wiedział kim on jest.

To też jesteśmy przekonani, że nie jesteśmy dalecy od prawdy twierdząc, że zrobimy obywatelom naszego miasta niespodziankę zapraszając tutaj Ossowieckiego.

Za parę dni zaczniemy drukować w „Gońcu” zyciorys oraz działalność inż. Ossowieckiego.

Będziemy również drukować cały szereg jego doświadczeń, na co otrzymaliśmy od Ossowieckiego specjalne zezwolenie.

Między innymi podamy do wiadomości naszych Czytelników mało znane komu doświadczenie, jakiego dokonał Ossowiecki ze ś.p. Marszałkiem Piłsudskim.

BAJKI I SATYRY

Oszczędniać

Nazbyt swawolny

konik polny

przegwiżdzał lato...

W zimie cierpiał za to!

Mrówka pracowała,

pożywkę zbierała

przez całe lato.

Za to

w zimie gwizdała

z konika się śmiała.

Moral w tem tkwi taki:

Ciułać skrzętnie groszaki

ile kto może,

a w oszczędzeniu Pan Bóg dopomoże!

Józef Mayor

WIADOMOSCI FILMOWE

Prawo do szczęścia

Dyrekcja kina „Świat” postawiła sobie jako cel wyświetlanie jedynie obrazów wartościowych. Jest to metoda najlepsza bowiem doprowadzająca do rezultatów.

Dowodem tego, że na dobry film pójdzie każdy był dzień niedzielny.

Wielka sala „Świata” wypełniona była po brzegi. Pomimo jednak tak wielkiej frekwencji porządek panował wzorowy, co jest zjawiskiem nie spotykanym w kinach białostockich.

O tych porządkach pisać jeszcze będziemy. Napiszemy również o bardzo niegrzecznym traktowaniu publiczności w takich kinach jak „Modern” lub „Apollo”.

Przejdźmy jednak do filmu „Prawo do szczęścia”.

Mistrzowsko pomyślany scenariusz, środowisko w jakim rozgrywa się akcja, gra aktorów oraz reżyserja składają się na arcyciekawą treść tego filmu.

Warto ażeby film ten zobaczyła nasza bezrobotna inteligencja. W filmie tym mają pokazane jak na dłoni, że człowiek mądry zdający sobie sprawę z „prawa do życia”, zamieni skrzypce na topatę lub fortepian na szpadeł, gdy chodzi o wykorzystanie tego „prawa do życia”, a które ma każdy człowiek.

Film ten niech zobaczą również ci, którzy nie chcieli zgodzić się z moim artykułem p.t. „Głupota inteligencji”.

Sądzę, że nasi oponenti nie będą polemizować z autorem scenariusza. Nie będą chyba wykpiwać ani reżysera ani genialnych odtwórców ról.

Nie będę podawać streszczenia filmu. Każdy kto ufa moim słowom niech pójdzie zobaczyć to arcydzieło tak piękne, pogodne i trafiające do serca.

Dyrekcja kina „Świat” stoi na wysokości zadania. Bowiem prócz dobrych filmów wartościowych stara się o to ażeby na sali panował porządek oraz wzorowa czystość. (Jot.)

Zuchwały rabunek

Dzisiejszej nocy na szosie Sejny—Augustów, na 7 kilometrze od Augustowa, dwóch nieznanymi osobnikami, uzbrojonych w rewolwery, dokonano napadu na powracających z Augustowa Krzysztofowicza i Andrulewicza.

Napastnicy zrabowali Krzysztofowiczowi 20 zł. zaś Andrulewiczowi 30 zł. poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kino „Świat” reprezentacyjne

Podwójny program

Arcywesoła komedia polska

Parada rezerwistów

Dymsza, Mankiewiczówna, Walter

Początek godz. 5, 8, 11, 15

Fascynujący dramat wszechludzki

Prawo do szczęścia

w rol. gł. JANET GAYNOR

Ceny od 54 gr.

6,30, 9,30

WSZYSTKO DLA OLIMPIJADY

Co sądzą lekarze o ubezpieczalni

W organie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, ukazał się w ostatnim zeszycie niezwykle ciekawy artykuł lekarza Ubezpieczalni Społecznej, z którego dowiadujemy się rewelacyjnych szczegółów o organizacji pomocy lekarskiej. Ponieważ pomoc ta w wielu wypadkach budzi niezadowolenie wśród ubezpieczonych warto zainteresować się, jak ta sprawa od strony zakulisowej wygląda.

Jest to artykuł polemiczny i dlatego wyjmujemy z niego tylko fakty obchodzące szeroki ogół.

— Słiem... — pisze autor — że lekarzowi, domowemu, orego wymaga się „rozległej wiedzy” i „długiego doświadczenia” i „społecznego nastawienia”, nietylko że nie stwarza się odpowiednich warunków pracy i płacy, nie polepsza się ich, lecz odwrotnie, warunki te na skutek deficytowej gospodarki w Ubezpieczalniach oraz supremacji czynników niefachowych, stale się pogarsza. Lekarz domowy chce swą rozległą wiedzę, duże doświadczenie i społeczne nastawienie zastosować w leczeniu ubezpieczonych jest coraz więcej ograniczony w stosowaniu skuteczniejszych, szybszych i racjonalniejszych metod leczenia będąc na każdym kroku skrepowany wydatkami na leki, na szpitale, na sanatoria, leczenie specjalne i fizykalne. Ograniczenie lek. domowego w każdym jego zarządzeniu fachowem w doskonały sposób anuluje jego rozległą wiedzę, gdyż doświadczenie i nastawienie społeczne: lekarz domowy zmuszony jest w b. wielu przypadkach stosować „terapiam pau perum” (leczenie ubogich) co oczywiście nie daje mu możliwości otrzymania należytych i pożądaných efektów leczniczych. Budżety Ubezpieczalni na dział lecznictwa są w większej mierze skonstruowane w sensie „nosa dla tabakiera a nie tabakiera dla nosa”. Konstruowane są procentowo do przyśpisu składek, przyczem za zasadę przy-

jęto że wydatki na poszczególne działy lecznictwa muszą w procentach w całym państwie jedne i te same, a więc, przewozy chorych i lekarzy 3 procenty, opieka lekarska 20 — 25 proc., szpitale 13 — 15 proc., lekarstwa 12 — 14 proc., sumy te nie mogą być przekroczone, a przecież sam „procent” jeszcze nie mówi o efektywnej sumie złotych, przeznaczonych na ten, lub inny dział lecznictwa.

Pozatem budżety sporządzane przez naczelnych lekarzy są najczęściej obcinane przez władze nadzorcze. Przekroczenie budżetu na lecznictwo nie tylko w sumie globalnej, ale i w poszczególnych poręczach jest traktowane przez czynniki nadzorcze natanie i takiego naczelnego lekarza, który

przekracza te poręcze kwalifikuje się ujemnie. Lekarz zaś domowy według opinii dyrektora Ubezpieczalni i władz nadzoru dopiero wtenczas jest dobry, gdy ma małą frekwencję chorych, mało wydaje na leki, szpitale i t. p. Lekarz domowego nie ocenia się ani spowodu jego wiedzy fachowej, ani doświadczenia, które to rzeczy są wtenczas oceniane dobrze, gdy jego wiedza i doświadczenie fachowe dają „oszczędności” w lecznictwie — słowem nastawia się jego pracę fachową więcej w kierunku sugestyj o leczenia, niż farmakologiczno-fizykalnego. Mówi się o takim lekarzu, który ma mało ordynacji i mało wizyt, że „wykształcił sobie swój zespół chorych”.

Bal dla prasy u cesarza Abisynji

Ze wszystkich frontów w Abisynji nie nadeszło nic nowego. Trwają tylko natarczy i wypadki nocne koczujące się strasami dla obu stron.

500 armat, nadesłanych z zagranicy, przybyło już na pozycje. Część dział polana została na front południowy, część na północny. Są to działa górskie, lekkiego typu szybkostrzelne, łatwe do transportowania i przenoszenia z pozycji na pozycje. Oddadzą one wojsko abisynjskim wielkie usługi.

Drugą pomyślną wiadomością dla Abisynji jest udzielenie jej przez bankierów angielskich pożyczki w kwocie miliona funt. szterlingów.

BANKIET U NEGUSA

NEGUS BYŁ MILCZĄCY I SMUTNY

W swojej kwatery w Dessie cesarz Helle Sellasse urządził przyjęcie dla prasy której przedstawiciele bawili w Dessie, mieszkając w specjalnych namiotach oznaczonych flagami danego państwa, strzegącymi namioty od bombardowania przez lotników włoskich.

Bankiet został urządzony w starożytnym zamku cesarzów abisynjskich na stokach góry. Wszyscy zaproszeni dziennikarze i lekarze Czerwonego Krzyża przybyli samochodami elektrycznymi, gdyż zwykle samochody nie przedostają się przez ciężkie drogi górskie.

Negus przyjął gości w otoczeniu świąty generalów i syna swego następcy tronu, rasy Makonnena. Cesarz był ubrany w mundur europejski marszałka armii. Go-

Polcja dokarmiła małych dzieci

Komenda PP. w Białymstoku podjęła samoradną akcję dokarmiania małych dzieci które znajdują się w skrajnej nędzy. Funkcjonariusze PP. w tym okręgu przeznaczili z otrzymanych pensji fundusze na dokarmia-

nie 50 dzieci. Piękną tą inicjatywę Główny Komendant PP gen. Zamorski podał do wiadomości wszystkich komend policyjnych wyrażając po-dziękowanie ofiarnym policjan-tom. (k)

Zmiany w Banku Polskim

Z planami gospodarczymi rządu łączą się niezawodnie zmiany osobowe, odbywające się w Banku Polskim w związku z zamierzoną zmianą statutu.

Nominacja nowego prezesa w osobie wieloletniego wiceministra skarbu plk. Koca wywołała żywe echo w prasie zagranicznej.

Londyński „Times” donosząc o tej nominacji, dodaje, że plk. Koc ma ściśle konsekwencje z kolami finansowymi Londynu, które uważają go za niezłomnego

zwolennika zdrowego pieniądza w Polsce. Nominacja plk. Koca jest uważana, za dalsze zapewnienie, że Polska nie będzie przedsiębrać żadnych eksperymentów.

Podobnie ocenia te nominacje „Financial News”.

Wyjazd do Londynu plk. Koca w nowym charakterze oraz b. ministra spraw zagr. Augusta Zaleskiego, prezesa Banku Handlowego, związanego finansowo z powstaniem bankami londyńskimi, wskazywały na nawiązanie nowych pertraktacji, stojących niezawadnie w związku z możliwościami kredytowymi na rynku angielskim.

Na większe zaktualizowanie czynności Banku Polskiego w związku z planami rządu wskazywałyby również pewne zmiany osobowe w banku. Dyrektor Biura Ekonomicznego dr. Jerzy Nowak przechodzi na jedno z naczelnych stanowisk w Banku Polskim. Naczelnikiem wydziału kredytowego mianowany został dr. Tomasz Buczkowski. Dyrektor Korzei, długoletni naczelnik wydziału kredytowego Banku Polskiego ma zostać powołany do rady Banku Handlowego.

Aga Khan - Bóg Azji

Pochodzenie Boga Azji. „Boskie” pomyje za 5 dolarów. Żona i islam. Złoto na wagę ciała. Sport — uciecha Bogów. Bóstwo na ołtarzu, dancingu i w Genewie.

(sr) Aga Khan. Ktoś nie zna tego nazwiska. Na jego dźwięk londyński, czy paryski dziennikarz pędzi z notesem by zdobyć wiadomość o jego wyjeździe, czy przyjeździe do Londynu, Paryża, Genewy, o jego rezydencji pod Bombajem, o zwycięstwie jego koni w wyścigach paryskich.

A na wschód od Kabału Suerkiego poprzez Persję, Mezopotamię, Arabję i całe Indie, każdy muzułmanin sęchła kornie głowę — Aga Khan — widoczny następca Proroka na ziemi.

Niektóre sekty muzułmańskie oddają mu cześć niemal boską i modlą się do jego portretów. A wszyscy muzułmanie wschodni składają mu ofiary. Największy nędzarz odejmie sobie od ust garstkę ryżu, by złożyć parę miedziaków dla „Następcy Proroka”.

POCHODZENIE BOGA AZJI

Aga Khan. Na dźwięk tego nazwiska otwierają się nie tylko salony najwyższej arystokracji europejskiej, ale otwierają się nawet królewskie dwory.

Kim jest właściwie ten tajemniczy człowiek, którego majątek oceniany na trzecim miejscu po fortunach Rockefellera i Heyderabada?

Aga Khan, którego pełne nazwisko brzmi: Aga Mahomet Shabeta Khan pochodzi w prostej linii od Mahometa. Należy on do 7. pokolenia Mahometa.

To, pochodzenie daje mu prawo do uważania się za najbardziej dostojnego ze wszystkich mahometan. Odkąd niema kilifów Aga uważany jest za głowę wszystkich wyznawców Allaha.

„BOSKIE” POMYJE ZA 5 DOLARÓW

Na wschód od Suazu żyje sekta Khoja gdzie Aga Khan jest uważany za „boga”. Woda, w której „bóg” obmywa codziennie swe starcze ciało uważana jest za świętą. Przypisują jej właściwości lecznicze i sprzedają po 5 dolarów za małą flaszczykę. A że „bóg” kąpię się codziennie, urastają z tego dość okazałe dochody.

Ktoś zadał sobie, trud obliczenia i otrzymał cyfrę 90 000 dolarów jako cyfrowy dochód roczny z tej kąpielowej wody.

ZONA I ISLAM

Aga Khan był już trzy razy żonaty Obecna jego żona była kiedyś ekspedientką w małej paryskiej cukierce. Pozostała katoliczką ponieważ rodzice, mieszczenie francuscy, nie zgodzili się na zmianę.

mi. Zegactów cz pozbawiony hono cwego oywatelstwa Wacowic

Na posiedzeniu rady miejskiej w Wadowicach uchwalono większością głosów odebrać głosnicę poecie Emilowi Zegadłowiczowi nadane mu z okazji 25-lecia jego twórczości poetyckiej obywatelstwo honorowe Wadowic oraz przemianować ulicę Emila Zegadłowicza na ulicę Tatrzańską.

Na uchwałę tę wpłynął fakt, iż poeta przedstawił w swej powieści p. t. „Zmory”, której drugie wydanie — jak donosiłszy — zostało skonfiskowane, w sposób satyryczny przedwojenne stosunki tego miasta.

nie jej wiary. Oczywiście pobożni mahometanie wzburzeni byli tym faktem. Aga Khan potrafił ich jednak uspokoić, mówiąc, że jego żona wierzy w „księgi”, a on może posłubić każdą niewiastę wierzącą w „księgi”.

ZŁOTO NA WAGĘ... CIAŁA

Amerkańscy eksperci oszacowali ostatnio klejnoty Khana na 250 milionów dolarów.

Z ofiar składanych przez wiernych czerpie Aga Khan około 10 milionów dolarów rocznie.

Posiada on największą stajnię wyścigową na świecie. I to nie wszystko. Na każde „urodziny” otrzymuje Aga Khan prezenty milionowej wartości. Pobożni mahometanie ofiarują mu rok rocznie bryłę złota, ważącą tyle ile on sam. A że „bóstwo” waży około 100 kg, można sobie wyobrazić jaką wartość przed ławą jej te bryły złota, nagromadzone w jego skarbcu.

SPORT — UCIECHA BOGÓW

Kiedy go zapytano co by zrobił gdyby został dyktatorem Europy — odpowie-

dział: — „Zniósłbym wszystkie granice i różnice językowe i zrobiłbym z wszystkich ludzi sportowców. Wtedy dopiero ludzie mogliby żyć ze sobą w zgodzie.”

BÓSTWO NA OŁTARZU, DANCINGU I W GENEWIE.

Zmarły francuski pisarz Barres podczas swej podróży po Syrii znalazł się w mahometanjskiej świątyni.

Był to meczel sekty Khoja. Tysięczne rzesze wiernych leżały plackiem przed ołtarzem i modliły się do portretu Agi Khana. Zdumiony pisarz nie mógł powstrzymać się od uwagi.

— Ależ ja z tym „bogiem” chłalem gorzał w Ritzu w Paryżu.

Po nabożeństwie Barres zagadnął kapłana sekty czy wierzy w boskość tego „boga”. Spotykał go przecież w nocnych lokalach, barach, na wyścigach i t. d.

Otrzymał odpowiedź:

— Dlaczego „bóstwo” nie mogłoby pójść na wyścigi czy do baru?

Aga Khan ma dziś lat 60 i od kilku lat jest reprezentantem, wszystkich muzułmanów azjatyckich, w Genewie.

Nabierają wciąż na weksel

Nabierania firm handlowych przy pomocy coraz rozpowszechniającej się metody „na weksel” stało się prawdziwą plagą dla stołecznych przedsiębiorstw. Ostatnio hawili w Warszawie kupiec z Wilna Bened. Muterminea, na bywając w różnych sklepach warszawskich towary za blisko 20.000 zł. Płacił weksłami, opatrzonymi rzekomo pierwszorzędniemi żyrami, gdy przysz-

ło jednak do placenia, weksle poszły do protestu, a żyrami okazali się nieboszczykami bądź nieletniemi dziećmi. Poszkodowane firmy dowiedziały się, że Muterminea bawi na nowych gatolach w Łodzi, gdzie powtarza swoje tricki. Powiadomiono o tem policję, która w drodze telefonogramu na kazała aresztowanie oszusta. (k)

Sport

BOKS

W meczu bokserskim o mistrzostwo drużynowe Polski rozegrany w Łodzi między poznanską Wartą a S.K.P. (Łódź), zwycięstwo odnieśli pięściarze Warty, w stosunku 9:7.

W Świętochłowicach odbył się drugi mecz o mistrzostwo między Skodą a miejscowym I. K. B. Wielkie cyfrowe zwycięstwo odniosła Skoda w stosunku 12:4.

W Warszawie odbyło się spotkanie między drużynowym mistrzem Węgrov F. T. C. a kombinowanym zespołem Warszawy, w skład którego weszli bokserzy Polonji i Makabi. Zwycięstwo odnieśli Węgrzy bijąc Seam stolicy w stosunku 9:7.

Konkurs skoków narciarskich w Worochcie

Podczas zjazdu do Worochty, organizowanego w dniach od 11 — 19 lutego przez Ligę popieraną turystyki, wspólnie z Towarzystwem przyjaciół Huculszczyzny i polskim Związkiem narciarskim, na marsz zimowy huculskim szlakiem II Brygady Legionów pod protektoratem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Smigłego, odbędzie się szereg emocjonujących imprez sportowych. M. in. dnia 16 b. m. odbędzie się w Worochcie konkurs skoków narciarskich, dostępny również i dla zawodników, biorących udział w marcu.

Więści z Garmisch

OLIMPIJSKI BIEG SZTAFETOWY

W olimpijskim biegu sztafetowym (poniedziałek 9 rano) startują sztafety 16 państw.

Polacy wystąpią w składzie: Br. Czech, Orlewicz, Karpel i Górski. Rezerwowym jest Andrzej Maruszar.

Jako pierwsza startuje sztafeta Szwecji. Za nią — Czechosłowacja i Finlandja Polska wyrusza jako czwarta przed Włochami i Jugosławia.

PIERWSZE ĆWICZENIA W JEZDZIE FIGUROWEJ PANÓW

W niedzielę również odbyły się pierwsze ćwiczenia jazdy figurowej panów. Startowało 25 zawodników z 15 państw 12-ty zawodników wycofało się.

Ćwiczenia wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły około 6 tys. widzów. Na większym powodzeniem publiczności cieszyły się pokazy mistrza świata Austriaka Schaefera.

OSIEM DRUŻYN W PÓLFINALACH HOKEJOWYCH

W niedzielę wieczorem zakończone zostały rozgrywki hokejowe w grupach. W niedzielę nasi narciarze odbyli dal-

Końcowy stan tabeli poszczególnych grup przedstawia się następująco:

1-sza grupa: 1) Kanada 6:3, pkt 6:0, st. br. 24:3, 2) Austrja — 3 — 4:2 — 11:7, 3) Polska 3 — 2:4 11:12, 4) Lotwa 3 — 0:6 — 3:31.

2-ga grupa: 1) Niemcy 3 — 4:2 — 5:1, 2) Ameryka 3 — 4:2 — 5:2, 3) Włochy 3 — 2:2 — 2:5, 4) Szwajcaria 3 — 2:4 — 1:5.

3-ga grupa: 1) Czechosłowacja 3 — 6:0 — 10:0, 2) Węgry 3 — 4:2 — 14:5, 3) Francja 3 — 2:4 — 4:7, 4) Belgia 3 — 0:5 — 4:20.

4-ta grupa: 1) Anglja 2 — 4:0 — 4:0, 2) Szwecja 2 — 2:4 — 2:1, 3) Japonja 2 — 0:4 — 0:5.

Do rozgrywek półfinałowych więc kwalifikowały się ostatecznie: Kanada, Austrja, Niemcy, Ameryka, Czechosłowacja, Węgry, Anglja i Szwecja.

Z OLIMPJADY ZIMOWEJ

Rezultaty dalszych rozgrywek hokejowych na Olimpiadzie, przedstawiają się następująco:

Niemcy — Szwajcaria 2:0, Czechosłowacja — Francja 2:0, Austrja — Lotwa 7:0, Włochy — Szwajcaria 0:1.

W walce z caratem

Prowokator Tarantowicz zasztyletowany w Rzymie

Najgłośniejszymi prowokatorami w Polsce byli (wymienieni w poprzednim naszym urywku): Tarantowicz Sukiennik i Harewicz. Powiadamy: najgłośniejszymi, gdyż mniej głośnie było dość dużo.

Tarantowicz — młody dwudziesto-kilkuletni chłopak, dzielny bojowiec, wpadł w ręce policji przypadkowo. Na jednej ze stacji (bodaj w Ostrowcu) zaskoczony przez żandarmów — znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Zaciął mu się rewolwer, nie mógł strzelać. Schwytano go, obezwładniono, skalowano. Towarzy ze jego — zdołali ratować się ucieczką. Jak twierdono potem, jedną z pobudek którą kierował się Tarantowicz, była zemsta za opuszczenie go w krytycznej chwili.

Tarantowicz, dostawszy się w ręce „Ochrany”, zgodził się pracować dla niej. Wydał w ręce zbirów carskich około 400 ludzi. Gdy siedział w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej obok celi Feliksa Dzierżyńskiego — pukał do niego przez ścianę: „Jestem prowokatorem, nazywam się Tarantowicz liczę lat 22 — wyspałem prawie 400 ludzi... niech pan obliczy, ilu bym wyspał, mając lat czterdzieści... Pytanie to było też swojego rodzaju prowokacją, obliczoną na zaintrygowanie sąsiada.

Tarantowicz, wykazawszy się wyjątkową pracą dla „Ochrany”, zdobył sobie jej zaufanie tak dalece, że poczęto uważać go za swojego człowieka, idealnego współpracownika. Gdy wy-

czepał swe wiadomości „z pamięci” — zgłosił „Ochranie” propozycję, że gotów jest osobiście dokonywać „wizji lokalnych” i wskazywać adresy i ludzi, których i które pamiętał wzrokowo (optycznie) „Ochranie” zgodziła się na to. Pod opieką wytrawnych zwierzchników dokonał Tarantowicz kilku wypadów — i oddał w ręce „sprawiedliwości” nowy zastęp ofiar. Ale podczas jednej z takich wypraw zmyliwszy czujność opiekunów — uciekł. Uciekł i, przekroczywszy ówczesną granicę rosyjsko austriacką, znalazł się w Krakowie. Po co? Oto trawiony wyrzutami sumienia, postanowił wykonać akt skruchy: odkupić swe winy. Zwrócił się do władz partyjnych do b. swoich towarzyszy z pro-

śbą o darowanie winy i przebaczenie. Przyjęto go z rezerwą, rozpoczęto z nim pertraktacje ale jednocześnie zapadł nań wyrok. Wyrok śmierci. A ponieważ ze względu na prawo schroniska (asylum), z którego korzystali polscy emigranci nie można było wykonać wyroku na terenie zaboru austriackiego — przelo postanowiono skończyć z Tarantowiczem gdzieś indziej. Wyznaczeni do tej akcji bojownicy wyjaśnili Tarantowiczowi że sżykuje się pewien zamach w Rzymie — i że on właśnie weźmie w nim udział. Nie podejrzewając nic złego, Tarantowicz wyraził zgodę — i wraz z innymi wyruszył w drogę. Tym razem ostatnią Zginął od uderzenia sztyletu którym zapłaciła mu partja za zdradę.

W pismach ukazała się wiadomość że na jednej ze stacji włoskich, w pobliżu Rzymu, znaleziono, nadany na bagaż koszyk, w którym znajdowały się zwłoki nieznanego mężczyzny. Tym nieznanym mężczyzną — był trup Tarantowicza.

W ten sposób Organizacja Bojowa P. P. S. płaciła swym prowokatorom. (d. c. n.)

FRASZKI

*
*
*
W naszych restauracjach
z każdym dnem jest gorzej,
Im silniejszy kryzys,
tem w tych knajpach drożej.

Chciałbyś wypić troszkę,
zjeść befsztyk, czy zrazę,
lecz musisz uciekać,
jakby od zarazy.

Dla knajp węż jest jeszcze
okres dobrobytu,
każę drogo płacić,
nie dają kredytu.

Clerf.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Szukam siostry Paulny Koziczki

Szanowna P. Redaktorke!
W roku 1918 zmarła nam matka, zostało nas dwoje dzieci. Ojciec będąc wdowcem, oddał nas do ochronki w Ostrołęce, tam byliśmy do 1920 r. Ja zostałem zabrany na wieś, a siostra została w ochronce, ale z powodu inwazji bolszewickiej ochronka została zlikwidowana, a dzieci zostali wywiezione do Warszawy. Od 1920 r. nie wiem o swej siostrze, mimo że poszukiwałem w różnych schroniskach i instytucjach, bez skutku, więc jako stały czytelnik „Kurjera Godziennego 5 groszy” postanowiłem zwrócić się z prośbą do Redakcji, o wydrukowanie mojego listu, gdyż 16 lat mija, jak z

siostrą rozstałem się i znaleźć jej nie mogę, więc utam bardzo naszemu poczytnemu „piątaczkowi”, że gdy list będzie wydrukowany w dziale „Poczta dla wszystkich” to przed jej siostrą odnajdę, a może kto z Szanownych Czytelników wie o osobie ponizej ogłoszonej, to proszę bardzo o podanie mi wiadomości pod wskazany adres, za co zgóry dziękuję.

Wiek siostry: urodzona w 1914 r. 31 maja, Paulina Kozicka, imiona rodziców: Władysław i Lucyna, nazwisko matki rodziców Szymańska. Adres mój: Warszawa ul. Pawia 64a m. 58.

Franciszek Kończal.

Ofiary i prace

PROŚBA O PRACĘ

Oddam chłopczyka 14-letniego do terminu, do piekarni, lub sklepu. Wronia 21 m. 30.

Przyjezdny z Kresów, młody uczeń, z dobrymi referencjami prosi o jakąkolwiek pracę. Mińska 20 m. 13. Bronisław Sakowicz.

Slusarz — młody z referencjami prosi o pracę. Szczęśliwicka 58 m. 1.

Panienska z ukończoną szkołą handlową, przyjezdna z prowincji, prosi o jakąkolwiek pracę. Przemysłowa 11 m. 63 p. Polakowska.

Szyje artystycznie, garderobę damską, bieliznę, oraz dziecinne sukienki. Sielecka 25 m. 8.

ZAOFIAROWANE

Potrzebna solidna przychodnia (do bre gotowanie). Zgłaszać się osobiście: Kruca 8 m. 19, od 11 do 12 zrana.

„Naneczka” — kreślarka — dzwonić do p. Inżyniera Rey. 8-30-13. „Beznadziejny” — zgłosi się Koszykowa 15 m. 3 w godz. 1 — 2 ppół.

Wojna włosko-abisyńska na arenie cyrku

Dziś na arenie cyrku warszawskiego rozpocznie się doroczny międzynarodowy turniej zapasniczy, o nagrody pieniężne i honorowe. Zdobywca pierwszego miejsca oprócz iluś tam setek złotych, otrzyma „złoty pas m. Warszawy”.

Ostatnio taką nagrodę zdobył Oliveira pokonawszy s. p. Teodora Sztekerę, w następnych latach ambitny portugalczyk nie zdołał już wnieść się na wyżyny i musiał kontentować się dalszemi miejscami.

W obecnym turnieju dziś zobaczymy 24 zapasników różnych narodowości, wśród których takie asy jak Leskinowicz. Sympatyczny ten zapasnik walecząc przed dwoma laty w Warszawie był poważnym kandydatem do pierwszej nagrody i miłośnicy zapasów, z wielkim zainteresowaniem oczekiwali jego starć z czołowymi atle-

tami. Niestety spotkał ich zawód gdyż Leskinowicz na kilka dni przed zakończeniem turnieju uległ wypadkowi i musiał zrezygnować z uczestnictwa.

W tym roku więc powetuje sobie niepowodzenie z przed lat i zaprezentuje Warszawie swe zdolności.

Tornow w roku ubiegłym ostro dążył do zwycięstwa, tak ostro, że zabrał mu oddech na finiszu i nie miał już siły by oprzeć się atakom Krause-ra i Garkowienki.

Niezawodnie wielką sensację wzbudzi atleta abisyński, a ponieważ na pewno między zawodnikami znajdzie przedstawicieli Włoch będziemy, więc mieli wojnę włosko - abisyńską na arenie Cyрку. Przesadni mogą sobie wyciągać wnioski, co do wyniku zmagania się Negusa z Mussolinim w Afryce.

GDAN JAXA-RONKIER

2)

BEZROBOTNI

KRÓLESTWO TROSKI

Następnego dnia znów Szczur znalazł się w biurze pośrednictwa na górze i zameldował się uparcie Kratowiczowi.

Tym razem po jakiejś godzinie woźny wywołał jego nazwisko i oddał mu jego własną kartkę, na której pod słowem — Szczur napisane było sinym ołówkiem: „meldować się p. Mitkowskiemu”.

Jasne! Już drogę do głównego kierownika po tygodniu chodzenia napróżno miał Waclaw zamkniętą. I przekonał się o tem nazajutrz wyraźnie. Gdy oddawał nową kartkę ze swoim nazwiskiem woźnemu, ten uprzedził go i odezwał się:

- Tylko nie do pana kierownika, nie przyjmie...
- Skąd pan wie o tem? — spytał go Szczur, zdziwiony.
- Mam tak wczoraj powiedziane — odparł czujny dozorca.

Odtąd ten sam taniec rozpoczął Szczur z Mitkowskim: przychodził, meldował się i nie otrzymywał żadnej wiadomości.

Któregoś dnia był świadkiem następującej sceny. Obok woźnego stanął rozdzwoniony, młody robotnik bez pracy, najwidoczniej wywrotowiec w każdym słowie, w każdym ruchu, i za nic nie chciał z miejsca ustąpić. Woźny mu tłumaczył, że tu chać nie można, a ten:

— To niech mnie towarzysz zamelduje Mitkowskiemu, muszę mu powiedzieć... i tu wymienił takie rzeczy, które nie nadają się do pióra... I całą wianankę skrajnych Leninowskich poglądów na życie, podlanych epitetami z nadwiślańskiej gwary, i że on się nie boi nocować w komisarjacie i że na niego „przyjdzie jego niedziela”, że niech lepiej towarzysz posłucha go się odrazu i zamelduje władzy, a nie doprowadza rzeczy do estateczności, bo ich jest tu więcej i wszystkim może zbraknąć cierpliwości... tacy to, a tacy...

Zdaje się, że woźny wolał nie przeciągać struny i poszedł do Mitkowskiego. Skorzystał z tego rozdzwoniony robotnik, żeby wywoływać swoje podeprzeć agitacją.

— Hej! A wy, co tu gnijecie, zgłnieście do reszty, taka wasza mać? Mam się sam narażać? Nie możecie być stworzyć i rąk, żebyśmy wspólnie działali, co? Myślicie, że wskóracie co lizaniem się? G...no!... Smacznego!

Powietrze nasiąkło prądem złego natchnienia. Gdzie niedziele odezwał się pomruk. Jednak do wybuchu nie doszło. Pytanie, dlaczego, skoro tu z ludźmi postępowało, trochę jak pogromca w klatce z dzikimi zwierzętami. Bo te zwierzęta nie były na tyle dzikie, żeby nie rzucić się refleksją, że niech się nie pohamują, a spalą mosty za sobą, stracą wszelką nadzieję dostania pracy kiedykolwiek.

Tymczasem woźny powrócił i wezwał robotnika do pana Mitkowskiego. A gdy teraz nastąpiła cisza, wszyscy zapanowali oddechy w piersiach, oczekując, co się dalej stanie, jak wypadnie rozmowa zdesperowanego człowieka z obojętnym urzędnikiem i czy nie nastąpi karygodne zajście. I nastąpiło.

Drzwi od pokoju, dokąd wszedł robotnik, otworzyły się z trzaskiem i z nich wybiegł Mitkowski, czerwony, jak upiór, wo-

lając: — Ja panu pokażę... policja! I tu zaszła nagle zmiana na stroju, której się wszyscy najmniej spodziewali.

Po drewnianych schodach, które ugięły się z przeciągłem trzeszczeniem, z dołu, niedźwiedzim krokiem zaczął windować się dyżurny posterunkowy. Ależ okaz! Nie jeden z tych wielu łoremnych i sprawnych, których spotyka się na mieście tysiącami, a góra cielska, ogromny, z pewnością jeden z najgrubszych ludzi w Warszawie, wprost fenomen! Z potwornym brzuchem, ściągniętym pasem, jak obręczą, na beczkowatych, stonowych nogach, twarz wielka, jak sagan, i, jak sagan, okrągła, spocony, gorący i sapiący, jak lokomotywa.

Całość tak zabawna, z cyrku, że ludzie, stłoczeni w jamie schodowej biura, niezdrowo podnieceni, już rozdygotani i gotowi do ekscesów, nagle, zahipnotyzowani komizmem i atrykaty stróża bezpieczeństwa, zamiast złością, wybuchnęli śmiechem.

— Oto symbol dobrobytu naszego kraju! — zawołał jakiś dowiec, wzmagając ogólną weselość.

Posterunkowy poczerwieniał, zdawało się że go krew zaleje, i zaczął coraz gorzej sapać, co pogłębiło jeszcze komizm sytuacji. Najsubtelniejszy psycholog, który wybierałby przedstawiciela władzy policyjnej na ten posterunek na to, żeby sam jeden zażegnawał wszelkie awantury i kolizje, nie mógłby wybrać lepszego człowieka. Tylko taki, w tem miejscu, pojedynczo, bez możliwości użycia broni, nic nie ryzykował i samym widokiem swoim umiał udobrucać wzburzone tłumy.

Witkowski, wobec takiego obrotu sprawy, odrazu sprytnie zakreślił się na pięcie i powrócił do swego pokoju, drzwi szczerze zamykając za sobą. Wezwany posterunkowy, z trudem wywindowawszy swoje cielsko na górę, stanął obok woźnego przy balustradzie w obronnej pozycji, ruszając niby to groźnie nosem i ustami, a właściwie szukając tchu, ku dalszej uciezce rozkołysanego motłochu, który go otoczył i zaczął mu się ciekawie przyglądać.

— Odejdźcie od niego — na to mundurowy przez nos, głucho — bo brak mi... powietrza.

Ten argument policjanta, którym on chce powstrzymać następujący na niego tłum, by tak powiedzieć — oryginalny i rozbijający — przekonywujący, że ludzie, śmiejąc się, cofnęli się i doprawdy, kto wie, czy przypadek nie odkrył Ameryki, przez czyje usta najskuteczniej przemawiać do buntujących się desperatów.

Pewnie. Ale obok tego budzi się zimna refleksja. I tłustego policjanta trzeba jakoś zużywać, skoro jest w czynnej służbie, ale wysłać takiego utuczonego na posterunek wśród samych głodnych i wynędzniałych doprawdy zakrawa na ironję i słusznie widok taki mógłby nie jednego z tych głodnych podburzyć.

Tymczasem grubas żołądkował się dalej:

— Co wy tu uprawiacie jeden z drugim? Człowiek musi się przy was truć, jak nieboskie stworzenie... Jeszcze dalej odejdźcie...

— Panie nieboskie stworzenie! — na to jeden z dalszych szeregów — już dalej nie mogę, oparty jestem o ścianę...

Policjant groźnie podrzucił bruchem: — No, no... tylko bez głupich dowcipów, bo jak się rozgniewam, to... święty Boże, nie pomoże — i zaczął ocierać pot z czoła, bo nie mógł tchu złapać.

Tu pojawił się spowrotem awantrunicy robotnik z triumfującą miną na progu.

— A co?... padło z czyichś ust pytanie.

— A to... że nauczyłem go śpiewać, jutro idę do pracy! — I klepnął policjanta poufale po brzuchu, aż poszedł rezonans. Ten

obruszył się znowu, ale tak nieudolnie, bo brak mu było coraz więcej powietrza, że to ostatecznie rozbawiło obecnych. Burza była najupokrepij zażegnana.

Po chwili dzwonek, woźny wezwał Szczura do pana Mitkowskiego.

— Ma pan tu zlecenie do głównej Dyrekcji kolejowej na Pradze, proszę się podpisać i jutro rano stawić się do biura na Targowej.

Obaj — Waclaw i robotnik komunista wyszli dnia tego z biura na ulicy Letniej pełni animuszu i ugodowych myśli. Tak mało ludziom potrzeba, żeby ich zadowolnić!

Ale radość Szczura nie długo trwała. Nazajutrz rano, gdy z legitymacją w rękę stawił się o 8-jej w Dyrekcji, obszedłszy szesnastacie biur i zaczepiwszy sześćdziesięciu urzędników, otrzymał wreszcie wiadomość, że o nim był wprawdzie z Letniej telefon, ale że pracy niema.

— Może będzie, zapiszemy pana... Ale pan musi poczekać. Jak się coś otworzy, damy panu znać — i z tem go zimno pożegnali.

W pierwszym odruchu desperacji Waclaw pognał z powrotem na Letnią. Ale tu już było wydane odpowiednie zarządzenie — przewidywali!..

— Czego pan jeszcze chce? Już pan jest zaspokojony. Lada dzień będzie zajęcie w służbie ruchu, niech no tylko nowy rozkład jazdy wejdzie w życie... Ale trzeba, żeby się pan pilnował i latał nie do nas, myśmy zrobili swoje, a do nich... Oni tylko udają, że nie chcą z panem kończyć, musza, a woleliby pana spławić, bo mają swoich kandydatów. Od pana teraz zależy dostać pracę, niech się pan tylko pilnuje i nie zraża, a będzie ją pan miał. Tutaj niech pan nawet nie próbuje przychodzić, z nikim się pan więcej nie zobaczy. My nie mamy czasu bawić się ciągle z jednym i tym samym. Żegnaj! — I pomocnik pomocnika Mitkowskiego odparł Waclawa z kwitkiem, a raczej nawet tym razem — bez kwitka!..

Gdy Szczur wychodził furką z podwórza na Letnią, na ulicy podszedł do niego Paszko, ten pijak.

— Jak się macie — zaczęli go poufale. — Już mi o was mówił Chotoronog. Bczy z was numer. Chodźcie ze mną na wódkę.

Waclaw, zaskoczony, nie wiedział, co odpowiedzieć. Naraz idealna sylwetka Paszkowej zamajaczyła w jego wyobraźni. — A niechtam... chodźmy! — zgodził się i poszedł z opojem do szynku.

Później pamiętał tylko, że dużo pili, on płacił, i pili dalej. Obudził go silny ból głowy, zdawało mu się, że jest pełna roztopionego ołowiu, który ciąży i pali. Leżał na twardym sienniku, na czymś, niewielkiem łóżku, w jakimś dość dużym, niskim, nieznanym mu pokoju. Rozejrzył się. Noc. Małe okno u sufitu, przez które widać tylko oświetlone nogi chodzących po trotuarze — suterena!..

Suterena? Gdzie on jest? To chyba sen... Chce rozejrzeć się bliżej, ale nie może poruszyć głową, która tak boli, że mało nie pęknie Powoli, wodząc ostrożnie wkoło oczwma, zorientował się, że jest w mieszkaniu, pełnym ludzi, i wygląda, jakgdyby oni wszyscy tu się gnieździli. Suterena, choć dosyć obszerna, tyś dusz ledwie pomieścić mogła. Zaczął liczyć obecnych, ale był taki słaby, że się doliczyć nie mógł. Świadomość jego to budziła się, to zasypiała, nie mógł pojąć, gdzie się znajduje i co tu robi. (d. c. n.)